N. 13 Rok wtóry.

Wychodzi co sobota. Biuro redakcyi na ulicy Ossolińskiego pod l. 837 $^{1}/_{4}$.

PAMIĘTNIK GOSPODARSKI.

Przedpłata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 6 złr., półrocznie 3 złr., kwartalnie 1 złr. 30 kr.

Lwów, dnia 30 marca, 1850.

Dwunaste zgromadzenie towarzystwa gospodarzy niemieckich. — Na jakiej drodze kwestya służebnictw załatwioną być powinna? — Sprawozdanie Komitetu Towarzystwa gospodarskiego z czynności w r. 1849, czytane na 9tem zgromadzeniu d. 22 lutego b. r. (ciąg dalszy.) — Sposób ochronienia drzew owocowych od przymrozków wiosennych. — Pranie wełnianych tkanin. — Towarzystwo gospodarskie. — Wiadomości handlowe, z Liska, Dubiecka i z Dobromila. — Uwiadomienia.

Dwunaste zgromadzenie towarzystwa gospodarzy niemieckich. *)

Zgromadzenie to odbyło się roku przeszłego. w październiku w Moguncyi, nielicznie atoli było tą razą reprezentowane gdyż tylko 155 przybyło członków, jakoto: z Austryi 1, z Prus 19, z Saxonii 71, z Nassau 17, z Szleswiku i Holsztynu 5, z Meklemburga 3, z Frankfurtu 4, z Wirtembergu 4, z Wejmaru 2, z Bawaryi 13, z Badenu 4, z Hamburga 1, z Holandyi 1, z Hessyi elektorskiej 1, z Rosyi 1, z Anglii 1, ze Stanów Zjednoczonych Ameryki 1, z Mexyku 1. Posiedzenia odbywały się pod prezydencyą hrabi Solm-Laubach. Dotykano się podczas *ogólnych* posiedzeń różnych przedmiotów, i tak twierdzono: że protekcya dla rzemiosł szkodliwą jest rolnictwu, bo przezto zmniejsza się odbyt produktów gospodarczych, gdyż odbyt tychże wewnątrz kraju większej zwykle jest wagi niż wywozu zagranicznego. Krom tego zagraża wywozowi ziemiopłodów do innych krajów wielkie niebezpieczeństwo mianowicie ze strony północnej Ameryki, której, przy szczupłej ludności, mnogość ziemiopłodów do wywozu pozostaje. Według dat urzędowych wynosiła w roku 1847 produkcya zboża w Zjednoczonych Stanach Ameryki 229,182,261 korcy polskich, gdy Niemcy pszenicy i żyta tylko $81^{1}/_{2}$ milionów korcy produkują; produkcya więc Niemiec do Ameryki ma się jak 5: 14, gdy zaś stosunek ludności jest jak 33 do 20; byłoby więc do życzenia aby w Niemczech inne rentujące się przemysłowości gałęzie, mianowicie fabrykacya cukru burakowego, rozkrzewioną i przez zespolenie się wszystkich niemieckich towarzystw agronomicznych popartą została. Zwracano także uwagę na ważność związku gospodarstwa wiejskiego z gospodarstwem krajowem czyli narodowem. Industrya, mówiono, powinna zakwitnąć jeżeli rolnictwu dobrze powodzić się ma, w czem atoli nie trzeba za daleko mierzyć i mianowicie nie nakładać wysokich ceł protekcyjnych na obce wyroby. Wprawdzie twierdzą fabrykanci, że wysokie cła protekcyjne są na korzyść pracującej klasy; atoli zupełnie przeciwnie się dzieje; wysokie cła protekcyjne pogorszają dolę klasy pracującej. Zdrożenie zagranicznych wyrobów przez wysokie cła protekcyjne leży zupełnie po zagranicą interesów rolnika. Tylko pojedyńcze osoby, tylko sami fabrykanci przytem zyskują, podczas gdy cała masa czyli konsumenci szkodowaliby na tem. Prezydujący zakończył twierdzeniem: iż ziemiopłody nie przez zaprowadzenie ceł protekcyjnych, lecz przez rozwinięcie pracy przemysłowej znalazłyby powiększony odbyt. Następnie rozbierano środki jakiemi zatrudniaćby można robotników gospodarczych w czasie gdy najmniej bywa resursu do pracy i zarobku. Jedni proponowali tym końcem chów jedwabników, drudzy wyrób plecionek słomianych i drewnianych czyli koszykarstwo, inni drobne snycerstwo, inni zaś tkactwo, szląscy gospodarze przędzenie, wreszcie wytłaczanie olejów za pomocą lekkiej, nogą poruszanej prasy i t. p. Najtrafniej w tym przedmiocie wynurzył się hr. Reichenbach ze Szląska, twierdząc że ludziom nigdy nie braknie roboty gdy tylko pracować zechcą. My w Polsce, gdzie rozległe niwy prócz zboża mnogość surowych a zdolnych do przekształcenia wypładzają produktów, gdzie ludność rzadka, robotnik gnuśny i niechętny, nie będziem zapewne tak rychło w kłopocie jak zatrudnić robotnika w zimie; młocka, stawianie sągów, robienie gontów, zwęglanie i spopielanie drzewa, przędzenie i tkanie, prace w oborze, w gorzelni, browarze i tym podobne rozliczne zatrudnienia nastręczą niemało sposobności do pracy i zarobku, byle tylko włościanin nasz o wartości czasu i płodności pracy przekonać się zechciał. W dalszym ciągu ogólnych posiedzeń rozbierano kwestyę: *»w jakiby sposób można poprawić obyczaje czeladzi gospodarczej i najemników?«* Jeszcze w r. 1847 wyznaczył był za najlepszą odpowiedź na to pytanie dostojny Arcyxiąże Jan 100 czerwonych złotych nagrody. W pismach ubiegających się o nią projektowano: większą troskliwość o wychowanie młodzieży, otworzenie ochronek i założenie kas oszczędności, zaprowadzenie robót wydziałowych czyli na zakład, większą staranność służbodawców o swoje sługi, wydawanie prawdziwych świadectw i t. p. Podług zdania pana Klebs'a, który w tym przedmiocie bardzo trafnie mówił, kwestya ta rozpada się w dwie główne części: Ulepszenie stanu moralnego i polepszenie materyalnego bytu. Oba powinny iść z sobą ręka w rękę; środków zaradczych nie braknie. Zamiłowanie i wytrwałość w zażyciu onych pierwszym jest warunkiem. Zataić nie można że służbodawcy sami wiele zawinili w pogorszeniu obyczajów sług, i że przedewstkiem dobrym powinni przewodniczyć przykładem, dostateczną dawać zapłatę i takową punktualnie uiszczać. Proponowany środek, niby radykalny, aby robotnicy brali udział w dochodach z gospodarstw, uważa on za sprzeczny z zasadą ekonomii narodowej i na błędnej oparty podstawie: gdyż pomnożenie dochodu w gospodarstwie nie wypływa z pracy mechanicznej, ale z dobrego zarządu gospodarstw i użycia donośnego kapitału obrotowego. Dotego środek ten nie jest praktycznym: w cząstkowem bowiem gospodarstwie utraca służbodawca swą samodzielność, także i dochód z każdym rokiem bardzo się zmienia; w latach zaś nieurodzaju miałżeby i robotnik brać udział w stracie? Pomysł ten jest także niebezpieczny, gdyż przy zrealizowaniu onego, robotnik rościłby sobie prawo do nieograniczonego żądania, coby się stać mogło jeno nasieniem niezgody i zniszczyłoby do szczętu cały dotychczasowy stosunek służbodawców do czeladzi. Idea gospodarstwa asocyacyjno-cząstkowego prowadzi wreszcie do zadania iż ziemia jest wspólnem dobrem, a krok z socyalizmu do komunizmu bardzo natenczas byłby łatwym. Wreszcie wszystkie dotąd proponowane sposoby zaprowadzenia *tantiemy* nie powiodły się. *) Wprawdzie idea wspomniona

*) Zgromadzenia te odbywają się raz na rok, a coraz w innym miejscu, jedenaste odprawiło się w r. 1847 w mieście Kiel w Holsztynie; w r. 1848 dla zaburzeń politycznych nie było zgromadzenia. Ob. Tygodnik rolniczo-przemysłowy z r. 1848, nr. 11. *P. r.*

*) Wprawdzie mówią, że w Polsce urządzenie na procenta wcale się nie uda, jako myśl francuskich ekonomistów którzy żądają organizacyi pracy, która u nas przeprowadzona być nie może, i że w niektórych miejsach gdzie wprowadzone było zupełnie zarzucone zostało, a przecież jeżeli wierzyć mamy słowom p. Jul. Jaraczewskiego w pismie jego *»O sposobach zastąpnienia ręcznej pańszczyzny«*, urządzenie komorników na tantiemę zupełnie u niego się udało, obojętność i apatya od tego czasu znikła i nigdy o ro-

zmodyfikowaną temi czasy została w ten sposób, iż robotnik miał brać gotową zapłatę, a prócz tej jeszcze część pewną od nadzwyżki zwykłego czystego dochodu; atoli urządzenie to nie jest niczem innym tylko nadgrodą i traci swą wartość i cechę dlatego, iż na pilność i zręczność nie ma względu. Odwoływanie się w tym razie do tantiemy zarządcy dóbr jest niewłaściwe, gdyż tam stosunek zachodzi zupełnie inny: zarządca bowiem zastępuje miejsce właściciela i poświęca swoje umysłowe siły. Ulepszenie doli pracującej klasy zawisło zdaniem p. Krebsa od stosunków miejscowych. W ogólności powinno się byt robotnika zabespieczyć na każdy wypadek i zmianę, co jeno dostateczną zapłatą pieniężną uskutecznićby można. Także i dyrektor Pabst oświadczył się przeciw idei cząstkowo-asocyacyjnego gospodarstwa z przyczyny jej niepraktyczności, gdyż tylko inteligencya i kapitał są produkcyjnemi, a robotnik do tychże nic się nie przyczynia; wreszcie idea ta sprzeciwia się postępowi gospodarczemu, robotnik bowiem wtedy stawiałby opór wszelkim pracom i ulepszeniom które dopiero poźniej dochód przynoszą, niemniej i w wyborze mających się uprawiać roślin byłby właściciel natenczas ograniczony. Herzog odradzał udzielać robotnikom (komornikom) tyle ziemi aby się z niej poniekąd wyżywić mogli, i na uprawę jej większą część czasu łożyć musieli: gdyż wtedy w czasie najpilniejszym niepodobna byłoby ich zwabić do roboty. W Poznańskiem, gdy odstąpiono od myśli trzymania parobków i dziewek, zastąpiono oneż zrazu komornikami i wydzielano im pewną przestrzeń ziemi pod własną uprawę; lecz to chybiło celu, komornicy pod pozorem obrabiania nadanej im gleby usuwali się od dopełniania swych powinności. Dlatego słusznie wyrzekł Hejne, aby z nadawaniem gruntów bardzo być ostrożnym, mianowicie byłoby rzeczą zgubną kawałkować ziemię i rozdawać ją między robotników, bo natenczas popadlibyśmy w drugą ostateczność. Rodzina komornicza nie powinna mieć więcj nad pół morga pola, większa przestrzeń byłaby dla niej zgubną: komornik bowiem nie byłby natenczas ani rybą, ani ptakiem i stałby się defraudantem polnym. Franke mniemał że tam gdzie chodzi o polepszenie obyczajów pracującej klasy trzeba rozpocząć od dzieci, aby z pokoleniem nowem lepsza wzrastała moralność. Zaprowadzenie przeto kosztem Rządu zakładów ochrony w każdej niemal wiosce, byłoby zdaniem jego najlepszym sposobem polepszenia moralnej robotników doli. *) W końcu posiedzeń ogólnych przyjęto nader trafny wniosek prof. Freseniusa: aby w wykazach stosunków ekonomicznych, obok właściwych miar i wag krajów niemieckich, umieszczać w nawiasie odpowiedne miary i wagi francuskie jako jedność tychże, a to dlatego że francuskie miary i wagi we wszystkich ucywilizowanych krajach świata są znane. *(Dokończenie nastąpi.)*

botę nie było kłopotu. Nie można tego wcale zataić, iż nim ludność pracująca przyprowadzi się do tego stanu, potrzeba niejakiego czasu: gdyż ludzie nasi najtrudniej chcą pojąć, aby właściciel wsi coś nowego chciał na ich wymyśleć korzyść. Lecz nie należy się tem niedowierzaniem zrażać, a przełamawszy ztąd pochodzący opór, nie tylko uznaniem ze strony tej części ludności, jej przychylnością, przyjaźnią, wzmocnieniem stosunków socyalnych, ale i większem bezpieczeństwem majątku i osoby wynagrodzonym się zostanie. Gospodarstwo jest to fabryka, jak inne: jeżeli w miarę jej pomyślności, los wszystkich w niej pracujących nie poprawi się, całe jej istnienie, jej przyszłość na niepewność się naraża.

*) Polska choć nie ma kłopotu o zatrudnienie dla proletaryuszów, tego innych krajów wrzodu, gdyż stosunkowo ma więcej ziemi i pracy, aniżeli ludności, to ma natomiast inne zadanie, aby małą ludnością użyznić i obrobić swe rozległe niwy. Do klasy więc nielicznej oświeceńszych w Polsce ludzi należy zająć się losem pracującej ludności, wziąść ją w swoją opiekę i stanąć na jej czele, interes ludu przez asocyacyą czyli spółkę tak związać i połączyć, aby wszelkie kuszenia się o rozerwanie tego węzła bezskutecznemi były. Ale też chcąc stanąć na czele, i zastępować mu miejsce ojca, trzeba dla tego ludu przejąć się miłością i poświęceniem, zyskać jego zaufanie, obudzić w nim uśpionego ducha bożego, wyrwać go z otrętwiałości, bez swej nawet straty udarować go nowemi dotąd zagrzebanemi siłami, a wszystkie usiłowania skupić i wymierzyć do podniesienia pomyślności wspólnej ojczyzny.

Na jakiej drodze kwestya służebnictw załatwioną być powinna?

Gdy kwestya służebnictw tak dla uprawnionych jak i obarczonych tem prawem nader wielkiej jest wagi: chodzi tu bowiem z jednej strony o byt pierwszych, z drugiej zaś o ile można sprawiedliwe i nieuciążliwe oswobodzenie właścicieli ziemskich; z tego powodu sądzimy, że aby żadnej stronie nie działa się krzywda, następna w tej mierze procedura byłaby najstosowniejsza: 1.) *Dobrowolna obydwóch stron ugoda powinna być zasadą.* Jeżeli w kwestyi zniesienia lub uregulowania służebnictw zgadzają się strony i ugoda ta nie sprzeciwia się zasadom i interesom gospodarstwa krajowego, natenczas na zasadzie tej ugody kwestya wspomniona przez właściwe rządowe organa (komisyę wykonawczą) przeprowadzoną być powinna 2.) Jeżeliby dobrowolna ugoda nie przyszła do skutku, wtenczas powinny strony zdać się na wyrok *sądu polubownego* bez dalszej apelacyi. 3.) Gdyby zaś kompromis nie doprowadził do zgody, natenczas służyłoby prawo roztrzygnienia tej kwestyi uprawnionej do tego komisyi wykonawczej. Ze względu wszakże na tę okoliczność, że dobrowolny układ w kwestyi służebnictw byłby o wiele zbawienniejszym, życzyć należy, aby Ministeryum wydając kwestyonowane prawo, wezwało zarazem do podobnych ugód i wyznaczyło termin, po upłynieniu którego w sprawie służebnictw prawu decyzya pozostawionąby została. Do tej stopniowej procedury to wiedzie spostrzeżenie, że co do 1go. Dobrowolna ugoda, gdzie taż nastąpić może, dlatego przed każdą inną zasługuje na pierwszeństwo, ile że tym sposobem wolny stron układających się wybór, najmniej jest krępowany. Co do 2go. Że kompromis za pomocą sądu polubownego dlatego jest pożądany, iż unikając wszelkiej instancyi najsnadniej przyspiesza ukończenie sprawy. Zaś co do 3go. Toć potrzeba ostatecznego przez komisyę rozstrzygnienia sama wynika z nieudania się dwóch dróg pomienionych. Że zaś tak sąd polubowny jak i komisya wykonawcza, przed wydaniem wyroku, wszelkie zachodzić mogące stosunki należycie zbadać i ocenić powinny, zbyteczną rzeczą byłoby dowodzić.

Sprawozdanie Komitetu Towarzystwa gospodarskiego z czynności w roku 1849,

czytane na 9tem zgromadzeniu d. 22 lutego b. r. *(Dalszy ciąg.)*

Na wezwanie Ministeryum do zakładania szkółek rolniczych Komitet przekonawszy się, iż zakład w Łopusznej rozpoczęty, z braku dostatecznych funduszów utrzymać się nie może, i że zaprowadzenie zakładów gospodarskich do bezpośredniego kształcenia wieśniaków w rolnictwie, nie odniesie bezzwłocznego skutku; oświadczył że wypada w naszym kraju dążyć do wykształcenia zdatnych pomocników gospodarskich; przez co ułatwi się większym właścicielom ziemskim prowadzenie wzorowych gospodarstw. Takie dopiero gospodarstwa posłużą za wzór i miejsce wykształcenia praktycznego dla młodzi wiejskiej z miejsca i okolicy, skoro tylko przełamie się w niej wzniecona odniedawna nieufność, oraz wstręt do porządku, do pracy i nauki. Przedstawiając dalej krytyczny stan zasobów materyalnych tych którzy zwykli dotąd wszelkie dla dobra kraju ponosić ofiary, oświadczył Komitet, że bez pomocy funduszów publicznych nawet otworzonego zakładu nadal utrzymać, a tem mniej nowych otwierać nie może.

W odpowiedzi na to przedstawienie Ministeryum rolnictwa i górnictwa, reskryptem z d. 21 listopada 1849 l. 10,450, uznając nasze trudne położenie, radzi utrzymać zakład w Łopusznej wszelkiemi siłami, dopóki Rząd To-

warzystwu w pomoc nie przyjdzie: gdyż system przez Towarzystwo w tym względzie przyjęty zdaje się mu, iż potrzebom kraju naszego zupełnie odpowiada. Wzywa także aby dla dalszego rozwoju tego systemu Towarzystwo nasze zajęło się wyszukaniem stosownych miejscowości i uzdatnionych przewodników. Nareszcie zawiadamia iż przedłożyło właśnie N. Panu wniosek do wyposażenia Towarzystwa na te cele sumą 4000 złr. m. k. rocznie.

Za to pomyślne uwiadomienie Komitet złożył stosowną podziękę w relacyi swej z dnia 14 grudnia 1849 l. 380 z oświadczeniem, iż nie zaniedba dołożyć wszelkich usiłowań, aby te zamiary Rządu urzeczywiszczone zostały. Ułożony też został projekt do ostatecznego urządzenia zakładu gospodarskiego, oparty na doświadczeniach w Łopusznej powziętych, który następnie szanownemu zgromadzeniu do rozpoznania przedłożony będzie. W pomienionej relacyi do Ministeryum nie mógł się jednak Komitet od tego wstrzymać, aby nie zwrócił uwagi Minsteryum, że w teraźniejszym stanie kraju naszego najlepsi nawet gospodarze nie wiele pomogą, jeżeli własność bez opieki pozostanie i jeżeli potrzebna do prowadzenia gospodarstwa robota nie będzie zapewniona. Możność bowiem zaspokojenia bezkarnie swoich potrzeb cudzym kosztem jest przyczyną, że klasy robocze o tyle tylko zarobkowi się oddają o ile innym łatwiejszym sposobem takowych zaspokoić nie mogą. Z tego to powodu pochodzą mnogie i rozliczne szkody w polu i lasach, czemu tylko przez bezwłoczne zaprowadzenie policyi polowej zapobiedzby się dało. Dla większego zaś zapewnienia większym gospodarzom robotnika, przedstawiono konieczną potrzebę zniesienia wszelkich *służebnictw* dla zrównoważenia obopólnej konkurencyi. Wspomniono także iż z powyższych powodów wypływa nadzwyczajna trudność dostania i utrzymania czeladzi, która za lada urojoną przyczyną, za lada kaprysem opuszcza służbę bez wszelkiego namysłu; wskazano więc że temu złemu przez bezzwłoczne wydanie porządku dla czeladzi zapobiedz można.

W uzupełnieniu tych propozycyj Komitet nie omieszkał relacyą z d. 19 grudnia 1849 l. 273 przesłać do Ministeryum stosownego projektu policyi polowej, który to projekt, wypracowany przez naszego członka p. F. Laskowskiego, przez Ministeryum przychylnie przyjęty został z oświadczeniem iż ten przedmiot osobliwie uwzględniony będzie, Ministeryum donosi zarazem iż powyższe przedstawienie nasze smutnego stanu w jakim się gospodarstwo wiejskie znajduje przesłało do Ministeryum spraw wewnętrznych z usilnem wezwaniem o rychłe zaradzenie temu złemu. Komitet wspomniawszy w powyższej relacyi o potrzebie wydania prawa regulującego stosunki z czeladzią, nie omieszka przesłać swojego czasu stosownego wniosku. *D. c. n.*

Sposób ochronienia drzew owocowych od przymrozków wiosennych.

Czynione w Niemczech doświadczenia stwierdziły skuteczność słomianych powrozów, któremi się pień drzewa w około obwija; niższy koniec powrozu powinien być zanurzony w naczyniu napełnionem wodą i w ziemi osadzonem. Tego sposobu, szczególniej w czasie kwitnienia gdy nocnych przymrozków zagraża niebezpieczeństwo, użyć można do ochrony tak pojedynczych drzew, jako i całych kosztowniejszych plantacyj.

Pranie wełnianych tkanin.

Sposób aby wełniane tkaniny nie kurczyły się w praniu, zalecony przez pismo: *Glasgow Mechanics' Magazine*, zasadza się na tem, aby je prać w wodzie, ile możności najgorętszej, z mydłem; a gdy się doskonale oczyszczą, natychmiast zanurzyć w zimnej wodzie, potem rozwiesić i wysuszyć.

Towarzystwo gospodarskie.

Zapowiedziane w dziennikach krajowych dziewiąte zgromadzenie Towarzystwa gospodarskiego odbyło się pod przewodnictwem Prezesa xięcia Leona Sapiehy, w dniach 22, 23, 25 i 26 lutego b. r. we Lwowie. Zgromadzonych było na piewszym posiedzeniu 69 członków, z których znaczna liczba umyślnie przybyła nawet z odleglejszych części naszego kraju. Otwarcie zgromadzenia zaszczyli swoją obecnością dostojny Szef kraju Jego Excelencya Agenor Hr. Gołuchowski i najprzewielebniejszy Xiądz Arcybiskup lwowski Baraniecki.

Po zagajeniu posiedzenia odczytane zostało zdanie sprawy z czynności Komitetu nieustającego w upłynionym roku, które podaliśmy czytelnikom w poprzednich numerach naszego dziennika. Następnie p. Władysław Biesiadecki zastępca członka Komitetu odczytał raport o dokonanych zasiewach i uprawkach przeszłej jesieni, ułożony z wykazów zażądanych okolnikiem przez Komitet od członków Towarzystwa, a p. Gwalbert Pawlikowski zastępca członka Komitetu odczytawszy program wystawy bydła, wykazał pożytki jakie z podobnej instytucyi dla kraju wypłynąć mogą, i wezwał członków do rozbierania akcyj w celu zebrania potrzebnego funduszu. Na wniosek xięcia Karola Jabłonowskiego aby w tym celu starać się uzyskać fundusz od Rządu, który bywa co rok dawany w nagrodzie za bydło i konie, oświadczył Szef kraju iż spodziewa się że wniosek ten może być dobrze od Rządu przyjęty, i że zapewne Rząd zechce przyjąć pośrednictwo towarzystwa w rozdawaniu nagród, na co corocznie tysiąc kilkaset czerwonych złotych wydawanych bywa. Po przemówieniu kilku jeszcze członków w tym przedmiocie, a mianowicie p. Jana Chwaliboga, który wniosł aby upraszać Rządu, iżby w tych nagrodach mieli na przyszłość udział i właściciele większych posiadłości, od czego dotąd wykluczeni byli, zapadła uchwała, aby starać się uzyskać od Rządu fundusz na premia rządowe przeznaczony na nadgrody towarzystwa naszego i urządzić pierwszą wystawę tego roku w czasie letniego zgromadzenia. Następnie w uchwalonej na przeszłem zgromadzeniu kwestyi aby kwarantanna na bydło zagraniczne była ostrzejsza, postanowiono rozpoznać bliżej urządzenie kwarantanny na granicy od Multan i Rosyi, w czasie panującej w tamtych krajach zarazy na bydło zaprowadzonej i podać do Rządu stosowny projekt.

Prezes zwróciwszy uwagę zgromadzenia na potrzebę statystyki kraju wezwał p. G. Pawlikowskiego do odczytania projektu, który ułożył w skutku wniosku Jenerała Józefa hr. Załuskiego. Po oświadczeniu gorliwego o dobro naszego kraju xiędza Arcybiskupa Baranieckiego, iż towarzystwo w tej mierze na pomoc ze strony duchowieństwa rachować może, uchwalono aby Komitet zbierał data i fundusze, a mianowicie rozesłał zapytania i stosowne tabele do wypełnienia po całym kraju, nadewszystko zaś prosił Rządu aby wszystkich dat i wiadomości statystycznych, jakie posiada, Towarzystwu udzielił.

Gdy na wniosek p. Franc. Trzecieskiego uznano potrzebę niezwłocznego zaprowadzenia towarzystwa ubezpieczającego od ognia, wyznaczono komisyę z pięciu osób która ma przejrzeć podany przez wnioskodawcę projekt, już dawniej wyrobiony i jeśli uzna go za dobry, to ten, a w razie przeciwnym inny przez siebie wypracowany Komitetowi do wprowadzenia w wykonanie przedłoży. Nareszcie przystąpiono do wyboru członków do Komitetu i ich zastępców w miejsce występujących, z pierwszych hr. Tyt. Dzieduszyckiego i p. Piotra Grossa, z drugich pp. Edwarda Duniewicza, Józefa Lewickiego, Wiktora Obniskiego i Wincentego Pola: na członków obrani zostali: xiążę Karol Jabłonowski i p. Władysław Biesiadecki, a na zastępców pp. Jendrzejowicz Dawid, Sękowski Alexander, Krzeczunowicz Waleryan, Laskowski Felicyan i Janko Henryk.

Na zakończenie pierwszego posiedzenia wybrana została komisya, która składali pp. Leopold hr. Starzeński, Michał Toczyski, Mieczysław Darowski, Alex. hr. Stadnicki, Maciej hr. Krasicki, Wiktoryn Bocheński, Jakób Wiktor, Kazimierz Stęchliński, Hieronim Kunaszowski, tudzież członkowie komitetu i ich zastępcy, do balotowania nad kandydatami podanemi do wyboru na członków czynnych, na godzinę 6tą po południu do pałacu xięcia Sapiehy.

Drugie posiedzenie dnia 23 lutego rozpoczęto ogłoszeniem nowomianowanych 65 członków czynnych i 6 korespondujących. Imiona ich znajdzie czytelnik swego czasu w 8 tomie Rozpraw Towarzystwa. Potym odczytał profesor Wajser rozprawę o stosunku akademii technicznej lwowskiej do potrzeb kraju, w języku niemieckim napisaną, którą polecono w 8 tomie Rozpraw Towarzystwa w przekładzie polskim umieścić. Z porządku dziennego przystąpiło zgromadzenie do rozbioru projektu hr. Kazimierza Krasickiego, do zaprowadzenia zakładu gospodarczego i szkoły rolniczej. P. Biesiadecki skreślił pokrótce dzieje zakładu w Łopusznej, na propozycyę xiędza Klimy otworzonego w końcu r. 1848 a w przeszłym roku rozwiązanego i wspomniał o zasadzie, jaka w tym projekcie panuje t. j. aby młodzież kształciła się więcej na praktyków niż teoretyków. W czasie rozpraw nad tym przedmiotem p. Wiktor Obniski odczytał swój wniosek, aby ze zgromadzenia był wybrany wydział, którego obowiązkiem i zajęciem ma być: 1.) Bronić prawnie własności ziemskiej w obliczu Rządu przeciw wszelkim pogwałceniom tej własności. 2) Wypracować projekt regulacyi gruntów; 3) Starać się o zaprowadzenie policyi polowej i obostrzenie kar na gwałcących cudzą własność; 4) Prosić Rządu o wydanie prawa dla czeladzi gospodarskiej; 5) Prosić o prawo, któreby zabezpieczało tak pracę od ucisku kapitału, jak i kapitał czyli rolę od ucisku pracy. Zgromadzenie na zapewnienie Prezesa, iż Komitet już po największej części porobił w tej mierze potrzebne kroki do Ministeryum, przeszło do dziennego porządku, to jest do dalszego rozpoznania projektu o zakładzie gospodarczym, co jednakże tego dnia dla spoźnionej pory nie przyszło do skutku, wszakże zgodzono się na większą część zasad, na których urządzenie rzeczonego zakładu ma spoczywać i radzono o sposobach zebrania potrzebnych na ten cel funduszów. Na propozycyę Prezesa odłożoną została ta kwestya do poniedziałku d. 25 lutego, poczem posiedzenie zamknięto.

Trzecie z kolei posiedzenie d. 25 lutego b. r. zagaił X. Prezes przedstawieniem pokrótce obrazu czynności komisyi wyznaczonej na posiedzeniu letniem r. 1848 do ułożenia projektu reorganizacyi ustaw, oraz oświadczył, że dyskusyę nad tym ważnym przedmiotem uważa za przedwczesną, z czem się także znaczna część członków zgodziła, a p. Hier. Kunaszowski zrobił w tym duchu wniosek na piśmie, który też i odczytany został. W skutku czego po krótkiej ale dość żwawej rozprawie uchwalono aby rzecz tę odłożyć do lepszych czasów, zwłaszcza gdy nie jest jeszcze wydane prawo o stowarzyszeniach, na które koniecznie zaczekać wypada, jeżeli przyszłe ustawy towarzystwa mają się na niewzruszonej opierać podstawie.

Po tej uchwale został wzięty pod dalsze rozpoznanie projekt do zaprowadzenia zakładu gospodarskiego. Co do zasad odnoszących się do projektu rzeczonego zakładu, dwie w tej mierze były przestawione zgromadzeniu redakcye, 1sza p. Ludwika Skrzyńskiego, 2ga profesora Lipińskiego. Po dłuższej dyskusyi zgodzono się na następujące zasady: 1.) Projektowany zakład gospodarski ma mieć na celu kształcić młodzież na *racyonalno-praktycznych* gospodarzy, którzyby w przyszłym swym zawodzie jako właściciele, dzierżawcy i zarządcy uzdatnieni byli do zarządu praktycznego gospodarstwa wiejskiego i a przeto umieli skutecznie kierować wykonaniem wszystkich robot gospodarskich. Uczniowie w tym zakładzie mają więc pobierać tyle tylko nauk teoretycznych ile im do osiągnienia wyżej skreślonego celu nieodzownie będzie potrzeba posiadać. 2) Gospodarstwo zakładu ma być *gospodarstwem wzorowem*, to jest ma być tak urządzone i prowadzone, aby mogło uczniom służyć za wzór udoskonalonego gospodarstwa, a przeto ma w miarę użytych sił i sposobności przynosić jak najwięcej czystego zysku. Do robienia zaś prób i doświadczeń wydzielona będzie pewna tylko ilość morgów na pole próbiercze. 3) Szkoła i gospodarstwo wzorowe mają tworzyć *jedną naukową całość*, lecz w ekonomicznym względzie powinny być od siebie ściśle oddzielone, to jest każda z tych części zakładu ma mieć oddzielne swe fundusze i osobny budżet. Przyjąwszy te główne zasady, zgromadzenie przystąpiło do mianowania komisyi szczegółowej, złożonej z pp. Franc. Strońskiego, Jana Kantego Łobarzewskiego, hr. Kazimierza Badeniego, Seweryna Smarzewskiego i Maryana Dylewskiego; z komitetu zaś z głosem objaśniającym dodany został p. Ludwik Skrzyński. Skoro komisya ukończy plan przyszłego zakładu, ma go przedłożyć Komitetowi, ten zaś starać się powinien jak najśpiesniej wprowadzić go w wykonanie.

Czwarte i ostatnie posiedzenie na d. 26 lutego wyłącznie poświęcone było rozbiorowi zadanych pytań. Nim jednakże do tego przystąpiono odczytał p. Antoni Gozdowicz wniosek, aby zrobić podanie do Ministeryum rolnictwa i górnictwa z zażaleniem, że niższe organa władzy wykonawczej własności miejscami nie bronią i i zaproponował aby zgromadzenie wprost od siebie to podanie do Wiednia posłało. W skutku czego polecono Komitetowi, aby na podstawie rzeczonego wniosku wypracowane podanie, jako od zgromadzenia wprost pochodzące, posłał do rzeczonego Ministeryum. Poczem czytał p. Michał Toczyski swą rozprawę o sposobach prowadzenia gospodarstwa w dzisiejszych okolicznościach i stosunkach krajowych. Nareszcie przystąpiono do rozbioru pytań przez Komitet do rozwiązania na tem zgromadzeniu przeznaczonych; nasamprzód odczytał p. Hieronym Kunaszowski swą odpowiedź na pierwsze pytanie, tudzież odczytane zostały nadesłane w tej kwestyi odpowiedzi pp. Waleryana Krzeczunowicza i Erazma Lelowskiego. Pierwsze pytanie w przedmiocie nieodzownej potrzeby zaprowadzenia w obecnych stosunkach gospodarstwa pastewnego, wywołało jako ściśle połączone z hodowlą bydła, *kwestyę tańszej soli* dla bydła: bo bez soli nie da się bydło korzystnie wychowywać, a bez bydła nie przyniesie korzyści gospodarstwo pastewne. Uchwalono więc prosić Rządu o pomoc i w tym celu zanieść podanie, aby ostatnim pożarem zepsuta sól w Bochni udzielona była po tańszej cenie gospodarzom dla bydła. Drugie pytanie w rzeczy zniesienia i wynagrodzenia służebnictw, wywołało wiele zdań, które skończyły się tą uchwałą, iż zgromadzenie oświadcza się za wynadgrodzeniem służebnictw w kapitale, jednakże z wyjątkami stosownie do miejscowych potrzeb, tak iż tam gdzie wypadnie je wynagrodzić w naturze, wynagrodzić datkiem drzewa a nie ustąpieniem pewnej przestrzeni lasu. Co do pastwisk, zgromadzenie oświadczyło się za spłaceniem ich pieniędzmi w potrąceniu z należącego za pańszczyznę kapitału. Do rozbioru 3 i 4 pytania, o gorzelniach i robotnikach, acz będących żywotną kwestyą dzisiejszego gospodarstwa, nie przyszło dla braku czasu.

Wiadomości handlowe.

Lisko, w ziemi sanockiej 26 marca. Przed dwoma miesiącami zdawało się, że o tej porze ceny zboża dojdą do niezwykłej wysokości, co się atoli nie sprawdziło z tej przyczyny, że dosyć znaczne zapasy zboża i siana pozostały po rosyjskiem wojsku, które się teraz przez publiczną licytacyę sprzedają, a że są nadpsute nie mogą też po dobrej cenie być zbyte. Na ostatnim targu sprzedawano pszenicę po 7 złr. 36 kr., żyto 5 złr. 45 kr., jęczmień 4 złr. 48 kr., owies 2 złr. 30 kr., bób 5 złr. 40 kr., groch 5 złr. 10 kr., cetnar siana 36 kr. m. k., mamy wszakże nadzieję że skoro wszystkie magazyny wyprzedane zostaną, cena zboża najdalej za miesiąc podniesie się: gdyż od dwóch miesięcy górale którzy u nas drożyznę robią, zboże na życie kupują. Przypędzone na targ bydło prawie wszystkie wyprzedane zostało, i tak sprzedano 214 sztuk grubych wołów chudych, parę po 110 do 130 złr.; 87 sztuk byków sprzedano parę po 80 do 94 złr. i 130 krów, sztukę po 25 i 40 złr. m. k. Krów nawet teraz nie można się już dokupić: bo Węgry nasze targi często odwiedzają i w dwójnasób za bydło płacą, a za konie jakiejkolwiek rasy nikt nie wie ile ma żądać: za parę koni, które przed rokiem za 130 złr. można było kupić, żądają dziś 255 złr. m. kr.

Dubiecko, w ziemi sanockiej 24 marca. Wiosny tyle pożądanej doczekać się nie możemy, ziemia mrozami ściśnięta jakby wpośród zimy i Bóg raczy wiedzieć kiedy przyjąć w swe łono zdoła ziarno skrzętnego rolnika. Wiatry silne marcowe również niepokoją rolnika, bo wpływ onych na poźno zasiane, niewkorzenione oziminy nie pozostanie bez szkodliwych następstw. W handlu zupełna stagnacya, ceny zboża raczej spadają niżeli się podnoszą: w pomniejszej sprzedaży nie dostanie za korzec pszenicy jeno 16 złr., żyta $11\frac{1}{2}$ złr., jęczmienia 10 złr., owsa 7 złr., kartofli 5 złr. w. w. Korzec nasienia koniczyny 33 złr., garniec 30stopniowej okowity 1 złr. m. k.

Dobromil, 27 marca. Zboże od dni kilkunastu staniało, pszenica 15 złr., żyto 11 złr., jęczmień 9 złr., owies 6 złr. w. w., być może że do spadnięcia cen przyczyniła się w ogóle tania sprzedaż pozostałych zapasów dla wojsk rosyjskich: przy tej cenie produkujący zboże na żaden sposób obstać nie może, zwłaszcza przy podwyższeniu podatku i wzrastającej opłacie najemnika.

Uwiadomienia.

We wsi Sławentynie, w obwodzie brzeżańskim, są *ogier* gniady bez odmiany, półsiedmnastej miary, pochodzący ze stada Szypowskiego, lat jedenaście mający, tudzież *klacze* i *młodzież*, z wolnej ręki do sprzedania. (2)

— W cyrkule stanisławowskim we wsi *Horylady*, w pięknem położeniu nad Dniestrem, jest folwark **Brzezina** zwany, składający się z około trzech set morgów najlepszej ziemi ornej, łąk do koszenia i pastwiska na kilkadziesiąt sztuk bydła, z pomieszkaniem i potrzebnym opałem, jakoteż z całem zabudowaniem gospodarskiem, do wypuszczenia w dzierżawę.

Bliższa wiadomość na miejscu u właściciela. (3)

Pod redakcyą Stanisława Przyłęckiego.

W drukarni zakładu narodowego Ossolińskich.